

**Temat: Jim i Marlow – bohaterowie utworów Josepha Conrada.**

**Lord Jim** [fragmenty]

I. Potężnie zbudowany, bardzo wysoki, szedł prosto na ciebie z lekkim pochyleniem ramion, głową naprzód, patrząc spode łba, jak byk gotujący się do ataku. Jego głęboki, niski głos, nacechowany pewnością siebie, nie miał w sobie nic przykrego. Był niepokalanie czysty, białą ubrany od trzewików do kapelusza i w rozmaitych wschodnich portach, gdzie zarabiał na życie w charakterze agenta okrętowego, cieszył się wielką popularnością.

II. Cudowna cisza zapanowała nad światem, a gwiazdy wraz ze spokojem swych promieni zdawały się zlewać na ziemię zapewnienie wiecznotrwałego bezpieczeństwa. Księżyc w swej pierwszej kwadrze błyszczał na zachodzie, podobny do wióra odciętego od złotej sztaby, a Morze Arabskie, gładkie i chłodne dla oka jak przestrzeń lodowa, rozciągało swą doskonałą płaszczyznę pod spokojnym koliskiem ciemnego widnokręgu. Parowiec szedł naprzód, jego ruchy zdawały się harmonizować z bezpieczeństwem wszechświata; a po obu stronach głębokie fałdy wody, wystające i ciemne na tej błyszczącej równi, wchłaniały w swe proste i poprzeczne bruzdy delikatną białą pianę, wypryskującą z lekkim świstem, małe fale, zmarszczki, zwoje, które, gdy pozostały w tyle, mąciły przez chwilę powierzchnię morza po przejściu parowca, a później się uspakajały, wygładzały, ginąc w ogólnym spokoju nieba i wody, po której poruszała się czarna plama łupiny okrętu, pozostając wiecznie w jej centrum.

III. Jim, stojąc na mostku, przeniknięty był tą wielką pewnością bezgranicznego bezpieczeństwa i spokoju, jaki się daje czytać ze spokojnego stanu natury, podobnie jak czyta się pewność i pieczołowitą miłość rozlaną na twarzy matki. Pod płóciennym dachem, poddawszy się wiedzy i odwadze białych ludzi, ufając w potęgę i moc żelaznej skorupy ich ognistego okrętu, pielgrzymi, wyznawcy wymagającej wiary, spali na matach, derach, deskach, na wszystkich pokładach, we wszystkich ciemnych kątach, owinięci w farbowane sukna, okutani w brudne łachmany, z głowami opartymi na małych zawiniątkach, z twarzami wciśniętymi w podłożone pod nie ręce; mężczyźni, kobiety, dzieci; starzy z młodymi, niedołąźni

z krzepkimi — wszyscy równi wobec snu, będącego bratem śmierci.  
IV. Cienki, złoty wiór księżycy, płynąc powoli w dół, zgiął nareszcie w czarnej powierzchni wód, a pozaświatowa wieczność zdawała się zbliżać do ziemi wraz ze zwiększonym błyskiem gwiazd, z głębszym odcieniem połysku na wpół przezroczystego sklepienia wiszącego nad płaskim kręgiem nieprzezroczystego morza. Parowiec szedł tak łagodnie, że jego ruch naprzód był nieodczuwalny dla zmysłów ludzkich, jak gdyby był zatłoczoną planetą śpieszącą przez ciemną przestrzeń eteru za rojem słońc, we wzruszającym spokoju i samotności czekających tchnienia przyszłych kreacji.

Przed jego oczami nie było żadnego ruchu i mógł bez przeszkody wyobrazić sobie, jak ciemna linia nieboskłonu podniesie się razem ze spokojną powierzchnią wód; widział otwierającą się przepaść, beznadziejną walkę, sklepienie niebios zamykające się na zawsze nad jego głową jak sklepienie grobu – bunt młodego życia – okropny koniec! Mógł! Na Jowisza! Kto by nie mógł? A musicie pamiętać, że on w pewien właściwy sobie sposób był artystą: biedak, był obdarowany władzą szybkich, przenikliwych wizji. To, co widział, zmieniło go w zimny głaz od stóp aż do karku; ale w głowie jego gorączkowo płąsały myśli: były to płąsy ślepych, kulawych myśli – wir strasznych kalek. Czy nie mówiłem wam, że spowiadał się przede mną, jak gdybym miał władzę odpuszczania grzechów. Zagrzebał się głęboko, głęboko w nadziei mojej absolucji, która jemu na nic by się nie przydała. Była to jedna z tych spraw, w której żaden człowiek pomóc nie może: gdy Stwórca sam zdaje się opuszczać grzesznika, by go zostawić własnemu losowi.

V. Opowiadał fakty, o których nie zapominałem, ale słów jego powtórzyć już nie mogę, wyszły mi z pamięci; pamiętam tylko, że usiłował opanować miotający nim gniew, opowiadając nagie fakty. Dwa razy, jak mówił, zamykał oczy, będąc pewny, że koniec już nadszedł, i dwa razy musiał otwierać je na nowo. Za każdym razem zdawał sobie sprawę ze zwiększającej się ciemności. Cień milczącej chmury spadł z zenitu na parowiec, zdając się głużyć wszelki odgłos życia. Nie słyszał już żadnych głosów z pokładu. Mówił, że ile razy zamykał oczy, tyle razy widział tę masę ludzi wiedzionych na śmierć tak pewną, jak pewny jest codzienny wschód słońca. Gdy zaś je otwierał, widział tych czterech ludzi walczących jak szaleńcy z oporną łodzią.

VI. Nie ma już Jima, a są dni, w których rzeczywistość jego istnienia przedstawia mi się z potężną, przygniatającą siłą; to znów, na honor! są chwile takie, że mi znika z oczu, jak ubezcieleśniony duch blakający się wśród namiętności tego świata, gotów poddać się wymaganiom jego własnego świata cieniów. Porzucił żywą kobietę, by święcić swe śluby z mglistym ideałem postępowania. Czy jest zupełnie zadowolony teraz? Powinniśmy o tem wiedzieć, wszak to jeden z nas.

*Lord Jim* [fragmenty], [w:] Joseph Conrad, *Lord Jim*, tłum. Emilia Węśławska, Warszawa 1904.

### **Ćwiczenie 2.1**

Czy stwierdzenie, że bohater był „niepokalanie czysty”, metaforycznie łączy się ze stylem obrazowania w powieści? Odpowiedź uzasadnij.

### **Ćwiczenie 2.2**

Omów rolę, jaką w refleksji Jima odgrywa natura.

### **Ćwiczenie 2.3**

Wyjaśnij, do jakiej tradycji literackiej nawiązuje Conrad, gdy czyni z natury partnerkę refleksji bohatera.

### **Ćwiczenie 2.4**

Zastanów się, czy powieść Conrada zawiera elementy naturalistyczno-impresjonistyczne. Jeśli tak, omów je.

### **Ćwiczenie 2.5**

Opisz reakcje, jakie towarzyszyły bohaterowi wspominającemu feralne wydarzenie na „Patnie”.

### **Ćwiczenie 2.6**

Powiedz, kto odgrywa rolę narratora tej opowieści, i omów jego stosunek do bohatera.

### **Ćwiczenie 2.7**

Zastanów się, czy w powieści Conrada występuje tylko jeden narrator. Jeżeli nie, to kto jeszcze pełni tę funkcję?

Ważne!

„W pewnym momencie Conrad wybrał sobie personę, za którą się schował, to kapitan Marlow, żeglarz, który dużo widział i umie o tym gwarzyć, raz biorący dystans i refleksyjny, to znów zaangażowany w relacjonowanie sprawy, bardziej angielski gentleman niż niejeden Anglik, a przy tym trochę gawędziarz ze szlacheckiego dworku, w każdym razie ktoś, kto zapewniał narracji specyficzny punkt widzenia, choć jakby odbierał jej uroczysty charakter”.

[P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej*, Wrocław 1999, s. 457]

***Lord Jim* – podsumowanie**

### **Ćwiczenie 3.1**

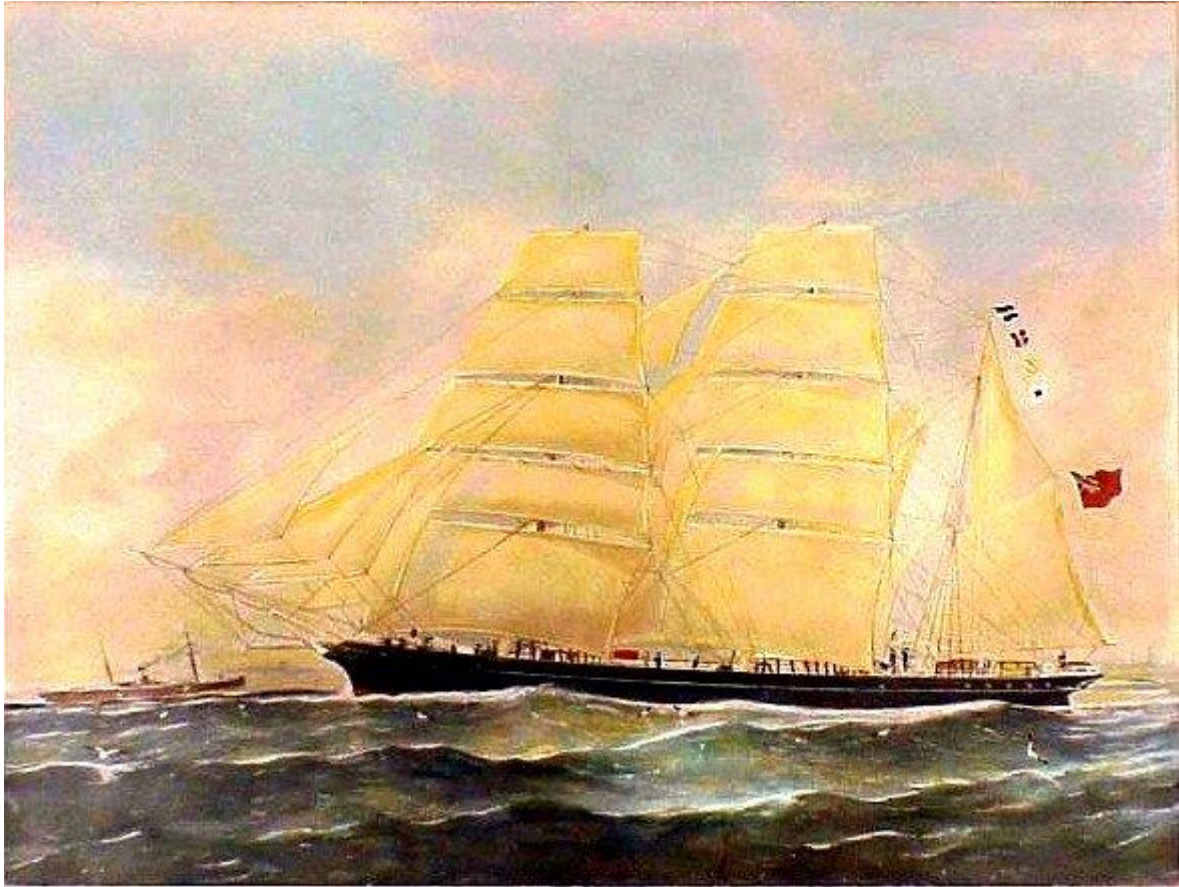
Wyjaśnij, o czym świadczy egzotyczny epizod w Patusanie. Czy w jakikolwiek (metaforyczny) sposób łączy się on z początkowym incydem na „Patnie”? Odpowiedź uzasadnij.

### **Ćwiczenie 3.2**

Przedstaw, jak oceniasz heroiczną rezygnację bohatera ze szczęścia osobistego.

### **Ćwiczenie 3.3**

Wyjaśnij, jaką wymowę ma śmierć bohatera.



*Bark „Otago”, ilustracja z pierwszego wydania „Zwierciadła morza”*

*Lord Jim* jest powieścią psychologiczną z nacechowaniem naturalistyczno-impresjonistycznym (o czym świadczą liczne zlizowane opisy natury i krajobrazu). W pewnym sensie zawiera też elementy sensacyjno-przygodowe. Egzotyczne podróże bohatera i jego pobyt w Patusanie zbliża go do bohaterów romantycznych, poszukujących w egzotycznych krainach ekscytujących wrażeń. Przede wszystkim jest to opowieść o człowieku udręczonym przez pechowy błąd nieodpowiedzialności wobec pasażerów „Patny”. Błąd ów usiłował następnie odpokutować, lecz stał się ofiarą wyrzutów sumienia. Nie podołał również życiowej szansie, którą zyskał w Patusanie. Infantylnie zaufał ludzkiej uczciwości i poniósł klęskę, gdyż stał się nieumyślnie przyczyną śmierci niewinnych ludzi. Choć był człowiekiem dobrej woli i chciał dochować wierności ideałom – nie umiał sprostać sytuacjom narzuconym przez los. Rozgrywa więc samotną walkę z niegodziwością, z wrogami, z przyrodą, z przeciwnościami losu – i z samym sobą.



Jest to powieść nowatorska pod względem strukturalno-kompozycyjnym. Autor wykorzystał tu tzw. technikę punktów widzenia (rolę narratora pełni nie tylko Marlow, lecz również inni bohaterowie powieści).

## **Powieść psychologiczna**

### **Ćwiczenie 4**

Czy znasz inne przykłady powieści psychologicznej? Omów podobieństwa, jakie dostrzegasz w kreacji głównego bohatera.

### **Na morzu...**



Jean Louis Théodore Géricault, *Tratwa „Meduzy”*, 1819, olej na płótnie, Luwr, Paryż

### **Ćwiczenie 5**

Sięgnij do tradycji literackiej i przywołaj inne utwory, w których występuje obrazowanie morskiej przestrzeni i natury. Jakie podobieństwa i różnice dostrzegasz w tym obrazowaniu powieści Conrada?

## **Zadaniowo**

### **Ćwiczenie 6**

Przypomnij sobie innych bohaterów literackich, którzy znaleźli się w sytuacji ekstremalnej, domagającej się wyborów moralnych. Napisz charakterystykę porównawczą wybranego bohatera i Lorda Jima.